

## Minister przyjechał podziękować

**Limanowa. Jerzy Miller minister MSWiA przyjechał dziś rano do Limanowej by podziękować władzom gminy za odbudowanie w ekspresowym tempie domów dla poszkodowanych rodzin w Kłodnem.**

Minister Jerzy Miller planował przyjazd do Kłodnego w miniony czwartek, kiedy to wręczano klucze do nowych domów poszkodowanym przez osuwisko mieszkańcom Kłodnego. Do ostatnich godzin przyjazd ministra stał jednak pod znakiem zapytania. Ostatecznie Jerzy Miller nie przyjechał, gdyż musiał uczestniczyć w posiedzeniu Rady Ministrów. Klucze za niego wręczył wojewoda małopolski Stanisław Kracik oraz wójt gminy Limanowa Władysław Pazdan.

Dziś rano minister przyjechał do UG Limanowa (można powiedzieć z bardziej prywatną wizytą swoim prywatnym samochodem, bez funkcjonariuszy BOR), by jak podkreślił podziękować wójtowi za budowę domów. - *Udało się to w Limanowej, bo jest odpowiedni gospodarz – mówił nam Jerzy Miller. - Nie jest trudno w 40 mln państwie, nawet przy takiej skali nieszczęścia znaleźć pieniądze. Rząd wysupłał 2 mld zł i trafiły one w różne ręce. Jedni zastanawiają się jak zrobić, a inni oddają klucze do nowego domu. W związku z tym trzeba sobie faktycznie zadawać pytanie, dlaczego jednym się udało, a innym nie. Prawo jest identyczne. Sytuacja lokalna oczywiście jest różna, bo jeśli ktoś miał płaski teren, to jeszcze dwa miesiące mogła stać woda, ale wójt tutaj z kolei nie miał własnego terenu. Co innego zbudować dom – osuszyć, wymienić tynki, a co innego jest budować od zera. Musi być gospodarz, który ma odwagę zaryzykować i zupełnie nieszablonowo podejść do budowy, bo przecież w Polsce się nie buduje domu w pięć i pół miesiąca. Niejeden powinien przyjechać na korepetycje i dowiedzieć się jak można było osiągać sukces limanowski w tym czasie. Niewątpliwie nie należy krytykować tych, którym się nie udało, tylko trzeba im pomagać. Nie chce nikomu powiedzieć, że był nieudolnym wójtem, ponieważ nie znam wszystkich uwarunkowań lokalnych.*

Minister dodał, że przez pierwsze miesiące nie wierzył, że domy będą gotowe na święta, chociaż sam wyznaczył termin rozliczenia środków pomocowych do końca roku. - *Jak przyjechałem tutaj w czerwcu, to przyznam szczerze, że nie wierzyłem, że w grudniu domy będą nadawały się do zamieszkania – mówił minister. - Jeszcze, gdy tutaj wójta odwiedziłem w lipcu i przedstawił mi harmonogram realizacji prac, to może nie dawałem po sobie, że nie do końca dowierzam, ale prawda jest taka, że pewny nie byłem. Natomiast dla takiego podbudowania, to pan wójt, jako jeden z pierwszych dostał obietnicę 10 mln zł. Podbudowania albo by nie miał wymówki że dom by był tylko pieniędzy nie było – dodał z uśmiechem. - W każdym razie wszystko się dobrze skończyło i powiem uczciwie bez determinacji, znakomitej organizacji, odwagi, zwykłej pracowitości wójta i całego zespołu to prawdopodobnie, i tutaj byłby problem.*

Łącznie inwestycja w Kłodnem (budowa 15 domów i kupno 2, wykup gruntów, budowa kanalizacji, wodociągów i dróg) kosztowała 8 mln 600 tys. zł. Do nowych domów kilka rodzin wprowadziło się już w ubiegłym tygodniu, część w poszkodowanych z przeprowadzką chce poczekać do wiosny. Z 10 mln zł dofinansowania z budżetu państwa gmina wykorzystuje 1 mln na remont zniszczonej podczas powodzi drogi od ulicy Willowej w Limanowej do Kąciny. 400 tys. zł zostanie zwrócone do budżetu.

W przyszłym roku gmina będzie jednak wnioskowała o środki na budowę dróg i odbudowę zniszczonych odcinków w Kłodnem. – *To będzie kropka nad „i”*. *Potrzebujemy na to jeszcze około 2 mln zł – mówi Władysław Pazdan. – W tym roku już nie było szans na realizację tego zadania, gdyż warunki atmosferyczne są takie, a nie inne.*

*Źródło: Strona UG Limanowa*